

BRYTYJCZYCY WDRAŻAJĄ LEKCJE Z GÓRSKIEGO KARABACHU? "WIĘCEJ DRONÓW, NIE PO 20, A 2 MILIONY FUNTÓW" [KOMENTARZ]

Wielka Brytania wyciąga wnioski z ostatnich konfliktów zbrojnych, w których duże znaczenie miały bezzałogowce uderzeniowe i amunicja krążąca. W pięcioletnim przeglądzie obronnym, który ma zostać zaprezentowany na początku 2021 roku mają pojawić się bezzałogowce uderzeniowo-rozpoznawcze, znacznie tańsze niż kosztujący około 20 mln dolarów Protector RG Mk1, który ma zastąpić eksploatowane obecnie przez Royal Air Force maszyny MQ-9 Reaper.

Sekretarz obrony Wielkiej Brytanii Ben Wallace uważa, że tureckie maszyny Bayraktar TB2, miały istotne znaczenie dla sukcesu Azerbejdżanu w wojnie o Górski Karabach. Stwierdził również podczas webinarium zorganizowanego przez Royal United Services Institute for Defense and Security Studies (RUSI), że drony „były odpowiedzialne za zniszczenie setek pojazdów opancerzonych, a nawet systemów obrony powietrznej”. Jego zdaniem tureckie bezzałogowce mogą stanowić „prawdziwe wyzwanie dla wroga”, gdyż „nie mając dostępu do znakomitych programów zagranicznych, oni (Turcja - przyp.red.) zrobili to, co my robiliśmy tak dobrze - sami wprowadzili innowacje”.

Czytaj też: [Brytyjskie drony nano dla brytyjskiej armii](#)

Jak informuje The Guardian, powołując się na źródła w ministerstwie obrony, analiza skuteczności systemów takich jak Bayraktar TB2 uzbrojonych w bomby i pociski kierowane oraz amunicji krążącej, mają przełożyć się na zakup podobnych rozwiązań. Chodzi o „tanie” bezzałogowce zdolne do zwalczania wymagających celów, które mają się znaleźć w pięcioletnim strategicznym przeglądzie obronnym, który ma zostać zaprezentowany na początku 2021 roku. Jest to dokument wskazujący priorytety modernizacyjne sił zbrojnych Wielkiej Brytanii, podobnie jak polski Program Modernizacji Technicznej.

Omawiane, nowe bezzałogowce mają być „tanie” w porównaniu z kupowanymi w USA maszynami General Atomics Protector RG Mk1, który ma zastąpić eksploatowane obecnie przez Royal Air Force maszyny MQ-9 Reaper. Te płatowce klasy MALE, mogące pozostawać w powietrzu do 40 godzin i przelecieć w tym czasie setki kilometrów uzbrojone mogą być w dwie bomby kierowane laserem Paveway IV i do 12 pocisków Brimstone II. Wielka Brytania zamówiła za 65 mln funtów (około 83,5 mln dolarów) 3 seryjne maszyny z opcją na kolejnych 13.



Brytyjski bezzałogowiec taktyczny Watchkeeper 450. Fot. Thales

Dla porównania, jak podkreślają Brytyjczycy, cena płatowca Bayraktar TB2 nie przekracza 2 mln funtów (2,7 mln dolarów), nawet w wersji sterowanej za pośrednictwem satelity, która podobnie jak Protector może być sterowana z dowolnego miejsca na ziemi. Bezzałogowiec jest jednak znacznie mniejszy, może pozostawać w powietrzu do 24 godzin i przenosi zaledwie kilka lekkich bomb lub rakiet. Ważna jest jednak jego skuteczność a przy niemal dziesięciokrotnie mniejszym koszcie, łatwiej przyjąć utratę nawet kilku maszyn w intensywnych działaniach bojowych.

Czytaj też: [Brytyjski Watchkeeper osiągnął pełną gotowość operacyjną](#)

Zmiana w priorytetach modernizacyjnych brytyjskiej floty bezzałogowców może prowadzić do uzbrojenia posiadanych maszyn typu Watchkeeper 450, które obecnie służą jedynie do zadań ISTAR i znajdują się na wyposażeniu 47th Regiment Royal Artillery. Odpowiedni, uzbrojony wariant już istnieje, i od kilku lat jest oferowany np. Polsce w programie Gryf. Maszyna może przenosić specjalne lekkie bomby kierowane FF LMM Fury, ale również naprowadzane laserowo rakiet.

Inna możliwość, to rozwój nowego systemu lub systemów bezzałogowych, zarówno w zakresie maszyn uzbrojonych jak i amunicji krążącej o zasięgu od kilkudziesięciu do stu lub więcej kilometrów. Zarówno konflikt w Górskim Karabachu jak też operacje w Syrii czy Libii pokazały skuteczność obu rozwiązań lub ich kombinacji, [co szeroko omawiałem niedawno w rozmowach z Grzegorzem Trzeciakiem, byłym dowódcą Eskadry Samolotów Bezzałogowych](#). Wnioski są dość oczywiste i powinny być brane pod uwagę również, a może przede wszystkim przez polskich decydentów.

Decydujące są nie pojedyncze egzemplarze bardzo kosztownych dronów, ale możliwość masowego użycia, dużego nasycenia pola walki i szybkiej odbudowy strat, lub w przypadku amunicji krążącej, odtworzenia jednostki ogniowej. Warto też zauważyć, że w odróżnieniu od Wielkiej Brytanii, Polska dysponuje już co najmniej kilkoma typami maszyn które zostały opracowane w kraju a część z nich jest produkowana seryjnie. To ogromny potencjał, który jak podkreśla sekretarz obrony Wielkiej

Brytanii Ben Wallace, może „stanowić wyzwanie dla przeciwnika”.